Pod hasztagiem #TheCloneWarsSaved krył się siódmy sezon serialu "Gwiezdne Wojny – Wojny Klonów", który miał zamknąć wątki dla kilku kluczowych postaci oraz odpowiedzieć na parę pytań, które zadawali sobie fani od czasu zakończenia serialu w 2013 roku i po dodatkowym sezonie szóstym, którego emisja odbyła się w 2015 roku. Wprawdzie to właśnie ten sezon miał wypełnić kilka dziur fabularnych (np. jak Yoda nauczył się zachowywać świadomość po śmierci), jednak nadal  pozostawało jedno pytanie – co się stało z młodą Ahsoką Tano, byłą uczennicą Anakina Skywalkera?

>>> Victoria Luna

Gdzieś w okolicach listopada na jakimś tam panelu, na jakimśtam konwencie (nie siedzę za bardzo w gwiezdnym fandomie – jestem kolejnym fanem, który jara się tylko i wyłącznie produkcją Lucasfilmu, przynajmniej na tę chwilę gdy to piszę) została ogłoszona informacja o emisji siódmego sezonu "Gwiezdnych Wojen: Wojen Klonów" na platformie Disney+. Ludzie oszaleli na tę wieść, a gdy tylko pojawił się trailer, zaczęły się analizy, wróżenie z kadrów i fusów oraz inne różnego rodzaju dziwactwa, typu macanie kryształowej kuli w laptopie. Przyznam, że trailer obejrzałam z otwartymi ustami (nie jestem koneserem z górnej półki, ale jestem wymagająca, zwłaszcza, że standardy na dobrą produkcję rosną z każdym rokiem i coraz lepszym CGI), ponieważ była dynamicznej akcja i dawał on nadzieję na pokazanie długo wyczekiwanego momentu – wydania Rozkazu 66 w tym serialu animowanym. Bardzo się cieszyłam na ten sezon, ponieważ gdy Ahsoka odeszła z Zakonu Jedi, mało się o niej mówiło. Miała swoje pięć minut w jedynastym odcinku szóstego sezonu (odcinek pt. “Voices”), lecz scena, w której wystąpiła, była jedynie wizją mistrza Yody. Ta rozmowa nie wniosła niczego nowego, ponieważ Tano zwracała się bezpośrednio do Yody, by przeszedł na Ciemną Stronę, także takiego czegoś nie zaliczamy. Poza tym kilkuminutowym epizodem, bohaterowie gwiezdnego uniwersum żyją tak, jakby w ogóle nie istniała… Trochę dziwnie, ale w pewien sposób to rozumiem. Życie toczy się dalej – z uczennicą u boku mistrza czy bez. Potem nastaje Imperium, Jedi stają się źli i tak dalej… W ostatnim odcinku sezonu pierwszego ponownie spotykamy Ahsokę, lecz jako dorosłą kobietę. Od tamtego czasu fani nieustannie zastanawiali się, co się z nią działo w trakcie “dziury fabularnej” i przede wszystkim - jak przeżyła słynny rozkaz Kanclerza/Imperatora?

Zanim przejdziemy do samej recenzji –  Czytelnikom, którzy nie są za bardzo w temacie lub wiedzą mniej-więcej co i jak, lecz chcieliby odświeżyć sobie pamięć, przedstawię (mam nadzieję krótki) opis świata w czasie Wojen Klonów oraz najważniejsze postacie, których działania i losy mocno wpływają na przyszłość w odległej galaktyce.

Wojny Klonów zaczynają się podczas bitwy na Geonosis. Tam światło dzienne ujrzy nowa Wielka Armia Republiki, składająca się z klonów Jango Fetta – słynnego łowcy nagród. Podczas bitwy na Christophsis, z polecenia Rady Jedi (a konkretnie z rozkazu zielonego Zgreda) czternastoletnia przedstawicielka rasy Togruta, imieniem Ahsoka Tano (szok) zostaje przydzielona Anakinowi Skywalkerowi jako jego padawan. Na planecie wynika z tego faktu kwas, lecz koniec końców nowy duet nawiązuje nić porozumienia (uczennica dostaje przezwisko Smark, a młoda padawanka nazywa swojego mistrza Rycerzykiem). Początki były ciężkie, nie tylko dla naszej pary, ale też dla części widzów, albowiem Ahsoka na początku nie cieszyła się dużą popularnością… Ludzie uważali ją za denerwującą smarkulę (którą zresztą była) oraz jako kulę u nogi dla głównych postaci. Z czasem jednak postać ta zaczęła "dojrzewać" na ekranie, by na końcu swoich przygód stać się ulubienicą publiki.

Wróćmy jednak do chronologii serialu. Główni bohaterowie, oraz totalnie drugo- i trzecioplanowe postacie, przeżywają rozmaite przygody, które w taki lub inny sposób wpływają na przebieg panującej wojny pomiędzy Republiką a Konfederacją Niezależnych Systemów. Dochodzimy jednak do momentu końca sezonu piątego. W czterech ostatnich odcinkach scenariusz skupia się na rozwiązaniu sprawy związanej z zamachem terrorystycznym w Świątyni Jedi na Corusant. Ahsoka i jej mistrz zostają przydzieleni do tego zadania ze względu na fakt, że atak został przeprowadzony, gdy Wybraniec i jego uczennica walczyli na Cato Neimoidii. Z czasem jednak podejrzenie pada na Togrutankę, przez co postanawia rozwiązać zagadkę na własną rękę, jednocześnie uciekając przed pościgiem ze strony Zakonu. Niestety, wpada w pułapkę  zastawioną przez prawdziwego zamachowcę, zostaje złapana i doprowadzona pod sąd wojskowy. Na szczęście, mistrz Skywalker oczyszcza ją z zarzutów, jednocześnie przedstawiając prokuratorowi prawdziwego zamachowca – Barrissę Offee, która przyjaźniła się z jego uczennicą.  Ahsoka Tano, nie potrafiąc przebaczyć zdrady ze strony swojej jedynej rodziny, odchodzi z Zakonu Jedi.

Ale galaktyka nie kręci się wokół tego duetu, który jest bardziej niż wybuchowy. Przecież, oprócz Jedi, są jeszcze żołnierze-klony, którym ta konkretna wojna zawdzięcza "imię" oraz bohaterowie sceny politycznej i przeciwnej strony konfliktu. Klon o numerze CT-7678, znany wszystkim jako kapitan Rex, to dowódca 501. Legionu służący pod przywództwem generała Skywalkera. Cody (CC-2224) dowodzi 212. Batalionem Szturmowym i często pomaga generałowi Kenobiemu posprzątać bałagan po swoim byłym uczniu. Mamy również Fives'a (CT-27-5555), Echa (CT-21-0408), Jesse'ego (CT-5597) oraz setki milionów innych żołnierzy Republiki Galaktycznej. Ze strony Senatu mamy Padme Amidala’e, która potajemnie jest żoną Anakina, Baila Organę (znany bardziej dzięki pewnej księżniczce w późniejszym czasie) oraz kanclerza Palpatine'a, który gra rolę lalkarza całego tego teatrzyku – to on ciągnie za sznurki zarówno w Senacie Republiki, jak i w Konfederacji Niezależnych Systemów. Natomiast Separatystów reprezentuje Hrabia Dooku (jego Sithowskie imie to Darth Tyranus), Assaj Ventress – jego mroczna uczennica oraz cybernetyczny general Grievious i  banda podległych mu blaszanych puszek o śmiesznym głosie (w sezonie siódmym zmienili osobę i sposób mówienia droidów, przez co moje uszy krwawią).

Finałowy sezon siódmy składa się z 12. odcinków, z czego każde odcinki tworzą coś w rodzaju “fragmentów tworzących jedną całość”, których fabuła luźno łączy ze sobą każdą z części. Recenzja, podobnie jak ten sezon serialu, będzie składała się z trzech części. Oceniane będą same "części", a nie każdy odcinek z osobna.

Część “Parszywej Zgrai” – odcinki “The Bad Batch”, “A Distant Echo”, “On the Wings of Keeradaks” oraz “Unfinished Business”.

*“Tajna operacja! Po serii porażek na planecie Anaxes, elitarna drużyna klonów zostaje wysłana, by zbadać tajemnicę skuteczności wroga. Jednostka nazywana Parszywą Zgrają dostaje się do Centrum Cybernetycznego admirała Trencha, by wykraść algorytm przewidujący każdy manewr sił Republiki. Nasi bohaterowie namierzają sygnał wysyłany przez żołnierza ARC, Echo, klona, którego uważano za zmarłego....”*

>>>  Streszczenie otwierające odcinek drugi – *“*A Distant Echo*”*.

Zaczynamy dosyć dużą petardą, ponieważ bitwa o Anaxes jest jedną z ostatnich bitew Wojen Klonów (w sezonie siódmym mamy rok 19 BBY) oraz od razu rzucamy widza w wir walk. Jeden z recenzentów, których swego czasu oglądałam na Youtubie, czekając na przetłumaczenie odcinków (niestety, Dom Myszki Miki szybko nie wprowadzi serwisu Disney+ do naszego kraju, więc zostaje inne źródło…) doskonale ujął pierwsze odcinki sezonu. Stwierdził, że te odcinki wprowadzają dorosłego widza, który za dzieciaka oglądał pierwsze odcinki tego serialu jedząc śniadanie czy przed wieczornym myciem zębów, z powrotem w klimat wojny w odległej galaktyce. Podpinam się pod to stwierdzenie.

Oficjalna informacja o powstaniu takiego serialu pojawiła się w kwietniu 2005 roku, na konwencie Celebration III. Pierwszy sezon, a jeszcze przed nim film pilotażowy, który pojawił się na srebrnym ekranie, zadebiutował w 2008 roku (w Polsce sezon pierwszy miał premierę w 2009 roku na Cartoon Network). Także dzisiejsi fani Wojen Klonów, którzy mieli okazję oglądać za dzieciaka serial w dniu telewizyjnej premiery, dzisiaj mają po 20-parę lat. Poza tym, część poświęcona Parszywej Zgrai ma pewną ciekawostkę. A mianowicie - odcinki te powstały na długo przed sezonem siódmym. Jak to możliwe? Według informacji zawartych na Bastionie Polskich Fanów Star Wars, odcinki o Jednostce Klonów 99 (oficjalna nazwa Złej Partii) zaczęły być produkowane już w 2012 roku – scenariusz został napisany, nagrano pełny dubbing oraz zanimowano do etapu “story reel” (to taki jakby szkic animacji – wygląd modeli, kierunek poruszania się itp…). Nie doczekały się ukończenia, ponieważ w 2013 roku pojawiła się informacja o zamknięciu produkcji serialu, a co za tym idzie – anulowaniu szóstego sezonu. Niedokończoną wersję dodano do “The Clone Wars Legacy”, gdzie jest jeszcze akt historii dziejącej się na Utapu. Ostatecznie Jednostka Klonów 99 zagościła w pierwszych odcinkach sezonu siódmego, jak pierwotnie zakładano. Jako ciekawostkę zdradzę, że numer w ich oficjalnej nazwie wziął się od zdeformowanego klona imieniem 99, który zmarł podczas ataku na Kamino, gdzie dzielnie bronił domu swojego i jego braci.

W odcinkach poznajemy członków (wielokrotnie) wspomnianej grupy Jednostki Klonów 99, znanej bardziej jako Parszywa Zgraja, która ma pomóc Cody’emu i Rexowi dowiedzieć się, jakim cudem gadające puszki znają taktykę wymyśloną przez kapitana 501. Legionu. Co ciekawe, żołnierze wchodzący w skład szalonej jednostki (tak postrzegają ją inni żołnierze, jeśli o niej wiedzą) cechują się… wadami genetycznymi, lecz takimi przynoszącymi korzyść. Dowódca (Hunter), mając wyostrzone zmysły, mógł wyczuć emitowane przez centrum cybernetyczne pole magnetyczne, którego szukali; Wrecker odpowiada za rozwałkę przy pomocy swoich mięśni; Tech mógłby gadać o nieprzydatnych rzeczach; Crosshair nie jest zbyt rozmowny, ale za to jest doskonałym snajperem. Dochodzi do kilku spięć ze względu na różnice pomiędzy zwykłymi klonami, a tymi ze Złej Partii. Nie dziwię się, bo znacząco się różnią od “zwyklaków”, jak mówią ludzie z ekipy Huntera. Nie tylko ze względu na wygląd, ale również… sposób działania. Twórcy, oprócz przypomnienia tego, co się dzieje w serialu, chcieli przy okazji pokazać, że nawet klony nie są identyczne. Każdy żołnierz Wielkiej Armii Republiki ma inny charakter i sposób myślenia, lecz te cechy są ukryte pod niemal identycznymi twarzami milionowej armii. Zła Partia pokazuje, że istnieją “inni”, którzy nadal są braćmi, lecz tym bardziej znacząco się różnią – nie tylko charakterem czy sposobem działania. Dochodzi również do kilku kłótni, ponieważ jedna strona nie rozumie drugiej. Jednak Rex wraz z Jesse'm przekonali się do działań grupy Huntera, znajdując wspólny język i zdobywając cenne informacje, które szokują Rexa, jednocześnie potwierdzając jego obawy…

Kapitan Rex czuł w kościach, że Echo żyje, lecz nikt nie chce uwierzyć w to, że jego przyjaciel nie zginął w Cytadeli (mowa tu o odcinkach 18-20 sezonu 3, gdzie Jedi i grupa klonów mieli za zadanie odbić jednego z generałów zawierających informacje  o drodze nadprzestrzennej “Nexus”), dlatego wykorzystując informacje zdobyte w stacji nadawczej na Anaxes, wraz z Anakinem Skywalkerem i Parszywą Zgrają chce dowiedzieć się, czy jego przyjaciel rzeczywiście żyje. Tutaj klony (mówię tu o “zwyklakach” i o “mutantach”) zdecydowanie lepiej się dogadują niż odcinek temu. Nie dochodzi tu do tylu konfliktów, co wcześniej, lecz różnica zdań nadal się nie zatarła, zwłaszcza jeśli chodzi o domniemany cel misji żołnierzy Republiki. Kapitan nadal utrzymuje przy życiu nadzieję, że jego przyjaciel nie zginął, ale ekipa Huntera, chcąc uchronić go przed niepotrzebnym cierpieniem mówi mu, że musi brać pod uwagę drugą ewentualność. Tak więc dochodzi do kolejnego spięcia między braćmi, lecz tym razem musiał interweniować sam generał, by ugasić konflikt. Służy też radą swojemu przyjacielowi, tak jak radziła mu jego żona. Anakin znacząco odstaje od reszty Jedi, nie tylko ze względu na to, że znał swoją matkę, ale również dlatego, że wie, jakie są uczucia. Chce pomóc swoim najbliższym, przy okazji korzystając z rady Padme, aby tym razem on wspomógł Rexa, tak jak kapitan wspiera jego. Trochę mnie drażni fakt, że część Jedi traktuje klony przedmiotowo (dobrym przykładem będzie Jedi Pong Krell, który słał swoich ludzi na śmierć) i nie biorą pod uwagę ich uczuć. Ale od czego ma się braci… Więzi, jakie tworzą między sobą, są bardzo silne, ale również bardzo bolesne, zwłaszcza gdy widzisz, jak twój najlepszy ziom dostaje z granatnika i nie zostaje z niego nawet skwarek do pierogów. Wojna zbiera obfite plony dla śmierci… Wróćmy jednak do fabuły.

Okazuje się, że instynkt kapitana nie zwodzi go. Echo został zahibernowany i podłączony pod główny komputer Unii Technokratycznej (trzyma ona z Separatystami, m.in. produkując droidy bojowe serii B2 dla Dooku) na Skako Minor. Uwalniają go, lecz nikt oprócz Rexa mu nie ufa. Powód jest prosty – kilka godzin temu jego umysł należał jeszcze do Konfederacji Separatystów. Nie dziwię się, ponieważ nie wiadomo, co mogli robić z Echo podczas tego eksperymentu – czy tylko grzebali mu w pamięci, czy też przy okazji zrobili pranie lub wszczepili fałszywe wspomnienia… Mamy szeroki wybór. Przy okazji postanowili upiększyć go, zastępując (najprawdopodobniej utracone podczas walki na Cytadeli) kończyny robotycznymi protezami. Te “kończyny” sprawiają, że bardziej przypomina cyborga, niż człowieka – ręka stała się ramieniem złącza do podłączenia pod terminal, nogę zastąpiono zginającym się patykiem, a na dodatek dodano złącza na głowie i wzdłuż kręgosłupa do podpięcia się pod układ nerwowy biedaka. Jednakże ma on nadzieję, że będzie tak jak za dawnych czasów… Inni nadal mu nie ufają, nie licząc kapitana. Po takich przeżyciach warto mieć przynajmniej jedną osobę, która wierzy w ciebie i pomoże ci wyjść na prostą. Klony nie znają innego życia – od samego początku ich istnienia są szkoleni do walki na froncie. Echo nie chce czuć się jak balast, więc proponuje atak, który może odwrócić losy bitwy na Anaxes. Wzbudza to niepokój wśród innych, lecz dają mu kredyt zaufania o bardzo wysokim oprocentowaniu. Na szczęście wszystko dobrze się kończy (Wrecker wysadził flotę Separatystów i uronił z tej okazji łzę szczęścia), a Zła Partia zgadza się przyjąć Echo do swojej paczki. Decyzja ta nieco zraniła Rexa, lecz zrozumiał, że to będzie lepsze życie dla jego brata – wśród dziwolągów takich jak on.

Odcinki są dobrze napisane i przygotowane jako wstęp do ostatniego aktu w czasie Wojen Klonów. Przypominają one kto jest kim i o co walczą żołnierze u boku generałów Jedi, a wartka akcja tej części to dobra przystawka na późniejszą akcję. Jako ciekawostkę zdradzę, że został zapowiedziany serial o Parszywej Zgrai, który ma pojawić się w 2021 roku. Ma on pokazać, co się dzieje z żołnierzami po zakończeniu wojny, dla której zostali stworzeni.

Część “Sióstr Martez” – odcinki “Gone with a Trace”, “Deal No Deal”, “Dangerous Debt” oraz “Together Again”.

*“Więźniarki w opałach! Była uczennica Jedi, Ahsoka Tano, zaprzyjaźnia się z siostrami Trace i Rafą Martez, które dorastały w dolnych rejonach Coruscant. Gdy dowiaduje się, że siostry obwiniają Jedi za śmierć swoich rodziców, musi zdecydować, czy ujawnić swą przeszłość i użyć Mocy, by umożliwić im ucieczkę. Poznając prawdę, siostry mogą poczuć się zdradzone, więc wybór, przed którym stoi Ahsoka, jest naprawdę trudny....”*

>>> Streszczenie odcinka “Together Again”

Moment, na który czekała większość fanów, czyli (proszę o bębenki)...  pojawienie się Ahsoki Tano! I nie, tutaj nie będzie aż takich wybuchów, jakie towarzyszyły Ahsoce w trailerze. Tutaj bardziej poznajemy niewielki skrawek jej historii poza murami Świątyni. Życie na Coruscant nie należy do łatwych, zwłaszcza w dolnych poziomach planety-miasta, gdzie nie istnieje coś takiego jak prawo. Prawem jest tam osoba posiadająca duże pieniądze i mająca zgraję tępych osiłków na każde jej skinienie. Była Jedi stara się nie chwalić swoją wrażliwością na Moc, ponieważ ma świadomość, że nawet w stolicy Republiki może się znaleźć jakiś separatysta. Lub po prostu czubek po alkoholu, a tam takich nie brakuje. Podsumowując – nie masz kasy, to nie masz życia. We wcześniejszych sezonach, gdy miejscem akcji był Coruscant, scenarzyści skupiali się głównie na powierzchni miasta, gdzie znajduje się Senat oraz apartamenty wpływowych osób. Szczerze mówiąc, w tych odcinkach też za długo nie zagościmy na poziomie 1313, ale za to bliżej poznamy mieszkańców tamtejszych rejonów, przede wszystkim siostry Martez – Refę i Trace, które będą głównymi bohaterkami tej części, oczywiście obok Ahsoki.

Dziewczyny poznają się w dosyć specyficzny sposób, ponieważ Togrutanka rozbija się swoim motocyklem repulsorowym na platformie warsztatu sióstr. Trace oferuje pomoc przy naprawie… za odpowiednią cenę, oczywiście. Można odnieść wrażenie, że Rafa jest zwykłą materialistką, która wyczuła łatwy zysk. No właśnie nie do końca… Rodzeństwo nie ma łatwego życia – gdy były małe, ich rodzice zginęli w wypadku spowodowanym przez Jedi. Przez ten cały czas chowają one urazę do Zakonu, ponieważ uważają, że przestali interesować się zwykłymi ludźmi i wolą walczyć na froncie. Co ciekawe, była Jedi podziela ich opinie, zresztą jak i ja. Gdy wybuchły Wojny Klonów, Zakon rzucił wszystko w cholerę i ruszył do walki, mianując swoich rycerzy generałami i dając Wielką Armię Republiki pod ich komendę. Wojna pochłania zbyt dużo zasobów i uwagi, żeby zająć się zwykłymi ludźmi. Ani Jedi, ani Senat nie zwracają uwagi na podziemne światy stolicy, co jest dosyć nierozsądne. Powód jest prosty – wróg może z łatwością umieścić tam swojego szpiega. Ale z drugiej strony, ciężko byłoby kontrolować tak dużą liczbę mieszkańców (według danych szacunkowych jest to 1 000 000 000 000 mieszkańców). Poza tym, pozostaje kwestia finansów – trzeba mieć środki na prowadzenie działań wojennych, a klonowanie nie jest tanią metodą tworzenia żołnierzy. Nie mówiąc już o produkcji broni, statków i innych takich… Także 90% pieniędzy idzie na wojnę, a reszta procentów wszędzie, byle nie do kieszeni ludzi. Łapówki i czarny rynek to, dla niektórych, jedyny sposób na zarobek.

Ahsoka nawiązuje nić porozumienia z Trace podczas naprawiania swojego motoru. Nie chce ona zbyt długo siedzieć w jej warsztacie, bojąc się, że sprowadzi ona na siostry niebezpieczeństwo. Poza tym, chyba też nie chce się… przywiązywać. Nie jest już członkinią Zakonu, ale nie jest w stanie wyprzeć się nauki pochodzącej z murów Świątyni, w której dorastała. Ciężko jest odrzucić zwyczaje i zasady, w jakich zostało się wychowanym. Jednak po namowach Trace oraz po poznaniu Rafy i jej sposobu na zarobek, zgadza się polecieć z siostrami na pewną planetę, by odebrać towar do przetransportowania. Trace zbudowała ze szczątków transportowiec klasy Nebula, nadając mu imię “Srebrny Anioł”. Jej starsza siostra wprawdzie zatrudniła załogę ze statkiem, ale ci, wyczuwając kłopoty lub po prostu chcąc zarobić, ale się nie narobić, uciekli z kasą. Poza tym, nie chciała brać ze sobą młodej z dwóch powodów: pierwszy – nie chciała jej narażać na niebezpieczeństwo; drugi – nie potrafi ona pilotować statkami, nie mówiąc o braku licencji pilota. Szczerze mówiąc, ja bym nie chciała lecieć z kimś takim, kto zapomniał m.in. schować podwozie podczas skoku w nadprzestrzeń…

Okazuje się, że owe zlecenie obejmuje transport przyprawy od króla Yaruby z niewolniczych kopalń na Kessel do siedziby Syndykatu Pyke’ów na Oba Diah. Ahsoce nie podoba się ta praca, zwłaszcza, że jest ona zlecona przez gangsterów. Na dodatek sam transport jest dosyć… specyficzny. Błyszczostym, bo to konkretnie wiozły dziewczyny na pokładzie “Srebrnego Anioła”, to jedna z najsilniejszych i najdroższych przypraw w całej Galaktyce. Wydobywany jest jedynie na Kessel, co ma duży wpływ na cenę detaliczną. Przyprawa może posłużyć jako składnik leków, ale może również być silnym narkotykiem. Duża dawka błyszczostymu wprowadza mózg osoby zażywającej w stan, dzięki któremu można było czytać w myślach innych osób. Togrutanka znała działanie gangsterów i nie chciała, aby towar trafił w niepowołane ręce. Rafa natomiast nie przejmuje się dalszymi losami narkotyku i nie obchodzi jej to, co z tym zrobią – ją jedynie interesuje sowity zarobek. W trakcie kłótni Trace wyłapała, że mogą zabrać jej statek, tak więc wybierając trzecią opcję, czyli pozbycie się przyprawy, wpędza załogę transportowca w jeszcze większe kłopoty. Jednak była Jedi, mająca doświadczenie w takich misjach, wymyśliła pewien plan… który niestety, pomimo dobrego początku, nie skończył się dobrze.

W ten sposób dziewczyny trafiły do więzienia Syndykatu, wisząc Pyke’om przyprawę. Ahsoka, Rafa i Trace są przesłuchiwane przez gangsterów, którzy nie są zbyt cierpliwymi klientami. Gdy siostry Martez nie patrzyły, Togrutanka użyła Mocy, aby wydostać się z celi. Nie chciała ujawniać swojej prawdziwej “tożsamości”, głównie ze względu na obecność członków Syndykatu – gdyby się dowiedzieli, zabiliby ją i jej towarzyszki, bez względu na dług. Poza tym, poznała niechęć Martez do Jedi, choć nadal nie znała źródła tej urazy. Podczas ucieczki Ahsoka wielokrotnie używa Mocy, lecz na szczęście ani Rafa, ani Trace nie łączą ze sobą faktów, uznając, że to czyste szczęście czy przypadek itp. Podczas swojej ewakuacji z Oba Diah, grupka uciekinierów zwróciła uwagę pewnych osób przywdzianych w mandaloriańskie zbroje. Trace znajduje swojego Anioła i chce przekonać resztę do ucieczki swoim statkiem. Jej starsza siostra natomiast chce prysnąć z tej planety byle jakim statkiem. Dochodzi do spięcia między rodzeństwem, a żołnierze Syndykatu ponownie łapią całą trójkę. Dla Trace nie jest to tylko jakiś tam statek, tylko dzieło jej życia. Rozumiem ją, ponieważ wiem, jak to jest, gdy wkłada się kawałek serca i mnóstwo czasu w jedną rzecz, która potem staje się twoim “dzieckiem”. Martez składała ten statek kawałek po kawałku, zarabiając pieniądze, po czym znajdując odpowiednie części. Nie znam się na budowaniu statków kosmicznych, ale myślę, że trzeba poświęcić nieco czasu i mieć odpowiednią wiedzę, żeby statek nie eksplodował przy wychodzeniu z atmosfery planety. Także pozostawienie statku jest dla młodszej z sióstr ciężkim przeżyciem. Dlatego też wyrzuciła przyprawę podczas lotu w nadprzestrzeni, mając nadzieję na rozwiązanie problemu i ocalenie swojego dzieła.

Podczas drugiej odsiadki w areszcie, była Jedi poznaje tragiczną historię sióstr. Poniekąd Ahsoka rozumie ich rozgoryczenie, ponieważ czuła niemalże to samo, gdy została oskarżona o zamach na Świątynie, a w konsekwencji nacisku wojska i admirała Tarkina – wyrzucona z Zakonu. Wtedy poczuła się, jakby nic nie znaczyła, jakby jej jedyna rodzina odwróciła się od niej; straciła ją. Jedynie Anakin wierzył w niewinność swojego padawana, lecz zdrada ze strony innych Jedi była zbyt bolesna, by ponownie zaufać Zakonowi. Podobnie było z Rafą i Trace – czuły się zdradzone przez Jedi, którzy mieli pilnować pokoju i chronić mieszkańców, a nie ich zabijać. Znając powód tego, dlaczego Jedi nie są lubiani przez mieszkańców dolnych poziomów Coruscant, tym bardziej nie chce ranić swoich przyjaciółek, ponieważ wie, że gdy powie, skąd tak naprawdę pochodzi, na pewno je skrzywdzi. Tano postanawia więc stworzyć dywersję, mówiąc Pyke’om, że siostry ukryły gdzieś towar i tylko one wiedzą, gdzie jest. W ten sposób Martez zostały uwolnione, a Ahsoka nadal pozostawała w niewoli Syndykatu. Nie było to jakimś problemem, bo postanowiła przeprowadzić śledztwo mające sprawdzić, w co gra ta banda gangsterów. Odkrywa ona, że ta grupa przestępcza współpracuje z… Darth Maulem. Sith o mało nie wyczuwa naszej byłej Jedi, kiedy ta podsłuchiwała jego rozmowy z Margiem Krimem – przywódcą Syndykatu. Zaciekawiona Ahsoka próbuje dowiedzieć się więcej o planach Zabraka. W międzyczasie Rafa i Trace zastanawiają się, co zrobić – wykorzystać okazję i zwiać czy też spróbować ją odbić? Dziewczyny nigdy w swoim życiu nie doświadczyły czegoś takiego. Cały czas były zdane na siebie i nie dopuszczały innych do siebie, by nie zostać wykorzystane… Nagle z nieba spada tajemnicza Togrutanka, która zmienia ich życie o całe 180 stopni. Zapada decyzja, żeby wrócić na Oba Diah i uwolnić ich przyjaciółkę. Jednak do tego potrzebny błyszczostym, który nie będzie łatwy do zdobycia…

Tymczasem była Jedi odkrywa, że Maul ukrywa się na Mandalorze. Nie jest to zbieg okoliczności, ponieważ Sith był już tam, gdzie zabił Satine Kryze – przywódczynię planety oraz ukochaną Obi-Wana Kenobiego (tak, Brodacz jednak miał serce!), utworzył bunt przeciwko jej władzy i narobił jeszcze wiele innych przewinień, o których nie pamiętam. Była Jedi wpada w pułapkę zastawioną przez Marga Krima, który odkrywa jej wrażliwość na Moc. Gangster wyjawia również tajemnicę siostrom, które początkowo nie wierzą w to, co usłyszały. Mają jej za złe, że nie powiedziała wcześniej o swojej przeszłości. Ahsoka natomiast nie chciała im mówić, zwłaszcza gdy usłyszała o losie ich rodziców… Gdy Pyke wydał rozkaz egzekucji, następuje eksplozja bomb, które zostały podłożone przez byłą uczennicę Skywalkera podczas szukania lokalizacji Zabraka. Załoga “Srebrnego Anioła” szczęśliwie opuszcza planetę po uprzedniej ucieczce przed pościgiem Syndykatu. Nie zauważają one jednak tajemniczego, mandaloriańskiego  statku… Gdy transportowiec ląduje na poziomie 1313, siostry szczerze mówią Ahsoce, że mimo nie jest już Jedi, zachowuje się jak oni… A raczej jak powinni się zachowywać – chronić ich przed niebezpieczeństwem.

Ten akt niestety nie zachwycił mnie jak Parszywa Zgraja – była akcja, ale czułam lekki niedosyt… Fajny był motyw relacji między byłym padawanem z Zakonu Jedi a zwykłymi mieszkańcami Coruscant, lecz wolałabym, aby twórcy stworzyli odcinki tak, że każdy jeden opowiadałby o fragmencie życia Togrutanki poza murami świątyni i każdy byłby inny – miał innych bohaterów, akcja działaby się na różnych poziomach, z odstępem czasowy, ale byłby zachowany jeden wspólny mianownik – Ahsoka Tano. Miejscami akcja w tych odcinkach sprawiała, że lekko ziewałam. Dopiero w dwóch ostatnich epizodach coś zaiskrzyło za sprawą tajemniczych Mandalorianek (z tego, czego się domyślam, to są same kobiety, w tym Ursa Wren – matka Sabine Wren z serialu Star Wars: Rebels. O Ursie to potwierdzone info). Dodatkowo trochę ubolewam, że akcja tej części dzieje się chwilę wcześniej przed końcem Wojny Klonów, a co za tym idzie – tuż przed czterema ostatnimi odcinkami serialu, a nie gdzieś pomiędzy serialami. To danie główne da się zjeść, acz moje oczekiwania były nieco większe.

Część “Rozkazu 66” – odcinki “Old Friends Not Forgotten”, “The Phantom Apprentice”, “Shattered” oraz “Victory and Death”

*“Oblężenie Zewnętrznych Rubieży! Armia Separatystów dowodzona przez złowieszczego generała droidów, Grievousa, przeprowadza zmasowaną ofensywę na siły Republiki. W odpowiedzi na ten zabójczy atak, Rada Jedi wysyła swych generałów, aby wsparli oddziały klonów z dala od Światów Jądra. Na dalekiej planecie Yerbana, komandor Cody z 212. Batalionu Szturmowego potrzebuje natychmiastowej pomocy....”*

>>> Streszczenie odcinka “Old Friends Not Forgotten”

Czyli początek końca, że tak się wyrażę. Od razu w oczy (i uszy) rzuca się inne intro – jest zmieniona muzyka (w przypadku tego konkretnego odcinka jest to muzyka z pierwszych minut filmów gwiezdnowojennych), logo ma inny kolor (standardowo jest to kolor żółty; tutaj mamy kolor czerwony) oraz napis “Część pierwsza – Stara przyjaźń nie rdzewieje”, co jest unikalne dla całego serialu. Podkreśla to charakter tej części sezonu, która w końcu postawi ‘kropkę nad i’ dla całego uniwersum Gwiezdnych Wojen. Kolejną ciekawą rzeczą w tymże akcie stanowi to, że odcinek “Old Friends Not Forgotten” jako jedyny posiada streszczenie, które jest odczytywane przed właściwą fabułą odcinka. W późniejszych epizodach tego nie ma oraz zostaje zmieniona muzyka – staje się cięższa i mroczniejsza, co oddaje charakter późniejszej akcji na Mandalore.

Zaczynamy z grubej rury dużą bitwą na Yerbanie (naprawdę, musieli dać tej planecie nazwę podobną do herbaty?), gdzie komandor Cody wraz z Obi-Wanem Kenobim przegrywa walkę z droidami. Nagle, w brawurowym stylu, zjawia się Anakin z zamiarem… poddania się. Oczywiście to zwykła podpucha, mająca wywabić droida taktycznego z ukrycia. W międzyczasie 501. Legion z Rexem na czele ukrywa się… pod mostem, czekając na sygnał od generała. Gdy tylko usłyszałam, jak żołnierze marudnie powiedzieli “Tak jest…” to nie mogłam powstrzymać się od śmiechu. W końcu, dzięki pomocy drugiego Jedi, Republice udaje się odeprzeć wrogą armię. Jednak dostają pilne wezwanie od admirała Yularena na krążownik Jedi, gdzie na Anakina czekała niespodzianka…

Po rozmowie ze swoim byłym padawanem, Skywalker zaczyna snuć teorie, dlaczego “właściwie” Ahsoka opuściła Zakon. Jest to dowód, że mistrz nadal nie przyjmuje do siebie wiadomości, dlaczego uczeń go opuścił. Nadal ma również marzenie, że Tano wróci do swojej “rodziny”. Jego były mentor postanawia nie dusić nikłych nadziei Anakina, bojąc się, że go zrani. Gdy na krążownik przybywa mandaloriański statek, rycerz Jedi nie posiada się z radości, gdy widzi Togrutankę. Ta również cieszy się na widok swojego przyjaciela, lecz trzyma te uczucia na dużym dystansie, pamiętając o swojej misji. Ta sytuacja pokazuje, jak Ahsoka dojrzała – od przybycia na Christophsis, gdzie została wysłana jako konsultant oraz nowy padawan Anakina Skywalkera. Rosła i dojrzewała wraz z częścią widzów, którzy na bieżąco oglądali serial, by w końcu ze smarka przeistoczyć się w dojrzałą osobę (gdy nastąpił koniec Wojen Klonów, Ahsoka miała około 17 lat). Wraz z Lady Bo-Katano przedstawia ona sytuację na Mandalorze, gdzie ukrył się Darth Maul. Jednakże Obi-Wan odmawia pomocy, zasłaniając się kilkusetletnim paktem między Mandalorą a Republiką. Wtedy Mandalorianka, wściekła na Jedi, przypomina mu, że to właśnie Zabrak zabił jej siostrę na jego oczach. Wtedy Kenobi przyznaje się do uczucia, jakim darzył Dushess, lecz przytoczył jedną z podstawowych zasad Jedi, dla których jest ona święta – nie pozwolić, by uczucia zaburzyły osąd (bo to przecież prowadzi do Ciemnej Strony i tak dalej…). Obie strony rozchodzą się bez osiągnięcia swojego celu. Anakin natomiast prosi Ahsokę, żeby jeszcze została, ponieważ ma dla niej niespodziankę… Gdy prowadzi ją korytarzem statku, przechodzące klony salutują byłej pani komandor. Tano, zaskoczona czemu tak robią, pyta swojego mistrza o to. Ten odpowiedział, że chcą okazać jedynie szacunek. Żołnierze pamiętają, kto był dla nich dobry i nie bał się walczyć z nimi ramię w ramię na froncie. Niespodzianka okazuje się być podwójna – Rex utworzył 332. Kompanię, która na swoich pomarańczowych hełmach (normalnym kolorem zbroi jest biały) ma identyczne znaki. jakie są na twarzy Togrutanki. Gest ten bardzo ją porusza, gdyż jest bardzo związana z Rexem i innymi klonami.

Prezentację drugiej niespodzianki przerwał alarm sygnalizujący atak na stolicę Republiki – Coruscant. Tym samym Kenobi ma doskonały i twardy powód, dla którego nie wyśle wojska na Mandalore. Anakin natomiast kombinuje (początkowo chce dać Ahsoce kilka oddziałów, ale Obi-Wan przypomina, że nie jest już częścią Wielkiej Armii Republiki), aż wykombinował, że mianuje kapitana Rexa na komandora, a jego była uczennica zostanie doradcą (czy tam obserwatorem). Tak więc wilk jest syty i owca cała – Bo-Katan otrzymuje niewielką część armii potrzebnej do oblężenia planety, a reszta leci bronić stolicy. Dochodzi do spięcia między Tano a Kenobim, głównie o ideologię Zakonu. Mistrz uparcie trzyma się nauczonych wartości, natomiast Ahsoka przekonała się na własnej skórze, ile te wartości są warte w prawdziwym życiu. Ma również mu za złe, że nie widzi, iż Jedi są samolubni są ślepi na cierpienie zwykłych mieszkańców planet oraz miast. Gdy kłótnia się zakończyła, przyszła pora na drugi prezent od Anakina… Ahsoka otrzymała od swojego byłego mistrza dwa nowe miecze świetlne o niebieskiej klindze. Swoje pierwotne miecze o zielonym ostrzu straciła podczas obławy na nią samą. Mimo, że oficjalnie nie jest Jedi, nic nie stoi na przeszkodzie, aby posiadała ich “flagową” broń. W pewnym odcinku sezonu pierwszego młoda wówczas padawanka zgubiła swój oręż, wiele osób oddałoby swój majątek i nawet babcię, ewentualnie ciotkę, żeby zdobyć taki rarytas. Przypomnę, że tylko osoby wrażliwe na Moc mogą zbudować taką broń – jedynie ta tajemnicza siła wie, jak połączyć wszystkie części ze sobą, a sercem tego miecza jest kryształ Kyber, który nawiązuje więź z użytkownikiem Mocy. Jednak nie istnieje żaden przepis zakazujący posiadanie czegoś takiego komuś spoza Zakonu. A jako, że Tano zna Formę V (styl Shien) - będzie wiedziała, jak zrobić użytek z mieczy. Przyszła pora, by lecieć na Mandalore…

Jak można było się spodziewać, zwolennicy Maula gorąco powitali gości ze strony Republiki. Jednakże można było liczyć na pomoc mandaloriańskich buntowników pod przywództwem Lady Bo-Katano. W międzyczasie Togrutanka urządziła sobie mały wyścig z kapitanem (powinnam powiedzieć: komandorem), kto pierwszy dostanie się do miasta (chętnie przyjmę zakłady). Wraz z lądowaniem statków, rozpoczyna się właściwa walka. Czerwoni Mandalorianie schodzą do podziemi, chcąc uniknąć przedwczesnej porażki. Kryze wysyła klony i byłą komandor na poszukiwania Sitha, sama natomiast idzie rozliczyć się z premierem Almekiem. Czas gra na ich niekorzyść, ponieważ nie mają wystarczająco dużo sił, by utrzymać oblężenie dosyć długo. Grupa klonów namierza Gara Saxona – przywódcę klanu Saxon trzymającego z Zabrakiem. Almek natomiast odstrzelił swoją zbroję jak przyczepę na odpust – ozdobne łańcuchy, złote znaki… Wojownik z niego natomiast marny. Za to ma zbyt długi język, ponieważ postanowił zagrać na nerwach Bo-Katany, wspominając o jej siostrze. Zdradza jednak plan Maula, który miał na celu ściągnięcie… Obi-Wana Kenobiego w śmiertelną pułapkę. Musi się jednak zadowolić byłą członkinią Zakonu. Dostajemy krótki monolog marudzącego Maula, który nie zauważa, że Ahsoka gra na zwłokę i czeka na wezwane posiłki. W tym czasie Sith wspomina o legendarnym Darth Sidiousie – wrogu numer jeden na liście Jedi, przy którym Maul to zwykły złodziej cukierków. Wróg jednak ucieka w labiryncie podziemnych przejść.

Ekipa dowodząca oblężeniem kontaktuje się z mistrzem Kenobim i omawiają oni następne kroki. Wtedy Tano wspomina imię tajemniczego Lorda, chcąc zdobyć nieco więcej informacji. Obi-Wan przedstawia im osobę odpowiedzialną za rozpoczęcie Wojen Klonów. Okazuje się również, że hrabia Dooku został już stracony, co oznacza, że akcja odcinków biegnie równolegle do fabuły “Zemsty Sithów”. Gdy Jedi zostają sami, mistrz opowiada o zadaniu, jakie otrzymał ich przyjaciel i prosi Togrutankę o pomoc. Nie będzie jednak w stanie jej spełnić, ponieważ dochodzi do ataku na miasto. Ahsoka wtedy wysuwa tajemniczą prośbę, na podstawie której powstają rozmaite teorie, co to dokładnie było. Platforma C została zaatakowana, więc Rex wysyła tam swoich ludzi. Tano natomiast schodzi do podziemi, żeby dalej szukać złoczyńcy. Okazuje się, że porwał on Jessiego, jednego z żołnierzy 501. Legionu. Powód był prosty – uzyskanie informacji na temat byłej komandor Tano. Oczywiście Zabrak nie czeka, aż klon łaskawie sam mu powie, kim jest jego przełożona. Ciemna Strona żywi się każdym cierpieniem, jakie spotka a ból poprawia smak… W międzyczasie dowódcy przesłuchują Almeka, który opowiada o wizji Maula – o katastrofie, która się zbliża. Oczywiście wróg nie może pozwolić sobie na przeciek, więc były premier zostaje zastrzelony. Jego ostatnimi słowami było nazwisko Anakina, w co Ahsoka nie chce uwierzyć, ale widz, który ma całą historię Skywalkerów za sobą wie, że to niestety prawda.

Po tym zdarzeniu cała trójka wraca do sali tronowej, gdzie już czeka na nich rogaty humanoid wraz z powitalnym prezentem w postaci swojego jeńca. Jessie nie odniósł żadnych obrażeń, a jedynie doświadczył siły wpływu Mocy na umysł innej istoty rozumnej, co nie jest przyjemnym doświadczeniem. Wtedy następuje kolejny atak klanu Saxon przeciwko siłom z Republiki. W ten sposób Sith i była Jedi zostają sami. Ahsoka korzysta z okazji i przepytuje Maula o jego wizje. On natomiast opowiada, niczym nauczyciel swojemu młodemu uczniowi – w taki sposób, aby zawiązać z nią sojusz i pokonać Sidiousa. Zgadza się pod jednym warunkiem – chce wiedzieć, jaki udział ma Anakin Skywalker w upadku Republiki. Gdy poznaje odpowiedź, nie może jej przyjąć do wiadomości, tak więc zrywa umowę i zaczyna się pojedynek na kolorowe jarzeniówki. Jest pewien ciekawy fakt związany z tą walką, ale omówię go potem, gdy weźmiemy się za porównanie animacji na przestrzeni lat. Tak więc, korzystając z planu awaryjnego, Zabrak próbuje uciec z miasta przy pomocy swojego statku. Tano ponownie przerywa mu ucieczkę, tym razem skutecznie go łapiąc po wspólnej walce. Lady Bo-Katano odzyskała planetę i spokój ducha, a Zakon Jedi – Sitha do przesłuchania i osądzenia. Ahsoka złożyła raport Radzie, gdzie spotkała się ona z bardzo chłodnym podziękowaniem, głównie ze strony mistrza Windu. Mieli oni nadzieję, że wróci ona w ich szeregi, lecz powiedziała, że spełniła jedynie swój obywatelski obowiązek, co Mace później wykorzystał przeciwko niej, kiedy zapytała o działania przeciwko Kanclerzowi. Gdy statki były gotowe do odlotu, Mandalorianie wpakowali Dartha Maula do pewnego urządzenia, które “unieszkodliwiało” szaleńców wrażliwych na Moc. Co ciekawe, to ostatnie tego typu urządzenie, jakie się ostało. Duchess Satine kazała zniszczyć wszystkie tego typu maszyny, w celu pokazania, że Mandalore nie jest już planetą wojowników. Krążowniki, załadowane i z więźniem pogrążonym w medytacji na pokładzie, wykonały skok w nadprzestrzeń. Ahsoka odbywa krótką rozmowę ze swoim przyjacielem, gdzie zastanawia się nad rolą Jedi w tej całej wojnie. Wiele razy w serialu przemknęło się stwierdzenie “Jedi powinni być Strażnikami Pokoju, a nie wojownikami” z ust nie tylko mieszkańców różnych planet, ale również samych członków Zakonu; że przez ten czas byli tylko żołnierzami. Komandor natomiast odpowiedział, że on i jego bracia mają mieszane uczucia, co do tego. Gdyby nie wybuchła ta wojna, oni nie zostali by “stworzeni”. Wiadome jest, że tego typu działania niosą za sobą ogromne żniwa śmierci oraz upadki wielu cywilizacji, korporacji i innych takich. Gdy Rex zostaje wezwany na odprawę, Ahsoka Tano czuje silne zaburzenie w Mocy.

Zaburzenie to jest spowodowane wydaniem Rozkazu 66 przez Wielkiego Kanclerza Republiki Galaktycznej, Sheeva Palpatine’a, przedstawiającego się również jak Darth Sidious.

Bardzo ciekawy jest fakt, że gdy zostaje wydany rozkaz, Rex mówi: “Tak jest, Lordzie Sidious”. Według mnie chipy, które są wszczepiane klonom w stanie embrionalnym w laboratoriach na Kamino, zawierają nie tylko informacje o treści i sposobie wykonania rozkazu, ale również kto jest kim, dzięki czemu klony nie zaatakują nie tej osoby, co trzeba. Togrutanka biegnie do żołnierza, chcąc podzielić się tym… “doświadczeniem”, lecz klon, zgodnie z rozkazem, atakuje byłą Jedi. Nim jeszcze odda strzał, udaje mu się przebić przez polecenia mikroprocesora i mówi Tano, by poszukała Fives’a, po czym otwiera ogień. Była pani komandor ucieka i robi t,o o co została poproszona, choć zadanie to nie jest łatwe, ponieważ Fives nie żyje. Togrutanka na szczęście wiedziała, co jej przyjaciel miał na myśli. Odnajduje ona informacje o śledztwie jego brata, dowiadując się o pewnych chipach. Wpada ona na pomysł porwania Rexa i usunięcia niechcianego urządzenia z jego głowy. Jednak plan będzie trudny do zrealizowania, zwłaszcza, że polują na ciebie ludzie, którzy obrócili się przeciwko tobie, bez względu na swoją wolę. Może jednak liczyć na pomoc pewnych… droidów astromechanicznych.

Ahsoce udaje się obezwładnić żołnierza i zawieść go do ambulatorium, gdzie chce przeprowadzić zabieg. Musi się jednak spieszyć, gdyż żołnierze wiedzą, gdzie się ukryła. Na początku nie udaje się znaleźć tajemniczego chipa “tradycyjnymi” metodami. Togrutanka postanawia więc sięgnąć po Moc i przy jej użyciu odnaleźć urządzenie. Dzięki temu skanery wykryły w końcu mikroprocesor i były w stanie bezpiecznie usunąć go z głowy człowieka. W tym czasie żołnierze przedostali się do ambulatorium i otworzyli ogień. Tano ostatkiem sił odparła swoich wrogów, a pomógł jej w tym Rex, który pomyślnie przeszedł zabieg usunięcia urządzenia. Przeprasza ją za swoje zachowanie i opowiada, czemu on i jego bracia zwrócili się przeciwko wrażliwym na Moc (technicznie rzecz ujmując, ten konkretny rozkaz dotyczy Jedi, którzy “działają wbrew Republice Galaktycznej”, ale decyzję o tym, kto jeszcze ma zginąć,  podejmuje dowódca). Przyjaciele postanawiają razem uciec z krążownika, chcąc uniknąć śmierci (nim Rex kazał swoim ludziom przeszukać statek, mówi, że każdy klon, który również dopuści się zdrady [pomoże Jedi], także zostanie stracony). Zadanie to jednak będzie najtrudniejsze z dotychczasowych, ponieważ osoby, które tworzyły twoją rodzinę, obróciły się przeciwko tobie i teraz chcą twojej śmierci...

Udaje im się uciec z ambulatorium i dotrzeć do Centrum Dowodzenia Hangarem (nie wiem, czy to się tak naprawdę nazywa). Gdy docierają na miejsce, główny właz hangaru jest odcięty, co Rex skomentował, że gdyby nie chcieli go zabić, byłby dumny ze swoich ludzi. Tymczasem Maul, który został wcześniej uwolniony przez byłą padawankę, zdobył komunikator jednego z klonów i nasłuchuje tego, co planuje Tano. Udaje się do maszynowni w celu zniszczenia silników statku w ramach dywersji, by móc potem po cichu uciec. Podejrzewam, że kierował się również chęcią zemszczenia się na Ahsoce… Okazuje się, że zniszczenie hipernapędu spowodowało, że krążownik Republiki znalazł się w polu grawitacyjnym pobliskiego księżyca. To, dla naszych bohaterów oznacza, że nie mają dużo czasu, a wahadłowiec zostaje otoczony przez żołnierzy-klony. Togrutanka nie chce ich skrzywdzić, na co Rex odpowiada, że mają to gdzieś – rozkaz to rozkaz i muszą go wypełnić, nie ważne czy zginą za kilkanaście lat, czy za kilka minut. Dla komandora jest to ciężka decyzja, ponieważ to jest jego rodzina, jego bracia. Ahsoka zdejmuje hełm klonowi i mówi mu, patrząc w oczy, że jest dobrym żołnierzem, podobnie jak reszta i mimo, że są gotowi na śmierć, to nie ona ich zabije. To zdanie pokazuje, jak bardzo jest dojrzała oraz powinna być dobrym przykładem dla innych Jedi, którzy to właśnie powinni pilnować równowagi, a nie siać chaos i zniszczenie w imię Kanclerza Palpatine’a. Gdy już się wydaje, że nasi bohaterowie muszą się poddać, wpadają na dość ryzykowny pomysł…

Komandor i Ahsoka wychodzą przed porucznika w celu okazania “zdrajczyni”. Gdy klony były zagadywane, droidy realizowały plan, zgodnie z którym miały przygotować wahadłowiec i opuścić platformy, na których stały klony. Wszystko było pięknie, ładnie dopóki nie zjawił się Maul. Tano próbowała powstrzymać go zanim odleci, używając Mocy, jednak w pewnym momencie zrozumiała, że musi odpuścić, zwłaszcza, że jej przyjaciel potrzebował pomocy. Tak więc pozwoliła Sithowi odlecieć. Przez to, nasz duet musiał poszukać nowego transportu w hangarze naprawczym pod głównym hangarem. Udaje im się w ostatniej chwili znaleźć działający myśliwiec typu A-Wing, ponieważ spadający krążownik zaczął się rozpadać. Rexowi udaje się doskoczyć do statku (oczywiście dzięki interwencji jego wrażliwej na Moc koleżanki), lecz samej Ahsoce się nie udaje. Po krótkim szybowaniu udaje jej się dostać do kabiny strzelca w myśliwcu, gdzie może obserwować “standardowe lądowanie”, jakby ujął to Śmigacz McKwacz.

Komandor Rex i Ahsoka postanowili pochować wszystkich braci, których znaleźli na wraku statku, chcąc oddać im należyty hołd i szacunek. Gdy ostatnie ciało zostało pochowane, była padawan Tano zostawiła swoje miecze świetlne jako dowód swojej śmierci.

To był przepyszny deser – akcja, akcja i jeszcze raz akcja. Miałam wrażenie, że oglądam jakiś oddzielny film z uniwersum Gwiezdnych Wojen, a nie fragment serialu “Wojny Klonów”. Dużo osób, w tym ja, bardzo czekało na moment ujawnienia przebiegu Wielkiej Czystki Jedi z Ahsoką w roli głównej. Liczyłam na wyjaśnienietego  w książce od E.K. Johnston, lecz czas fabuły dzieje się nieco później od czasu wydania rozkazu 66 (grubo ponad kilka miesięcy). Serial “Rebels” również nie ujawnił, jak Tano przeżyła. Bardzo podobał mi się wątek klonów w tym wszystkim – ich uczucia, myśli, sposób działania oraz samo wykonanie Awaryjnego Rozkazu dla Wielkiej Armii Republiki. Nie są one zwykłymi droidami separatystów, a ludźmi, którzy myślą i czują, z chipem ukrytym gdzieś w mózgu lub bez niego. Duża część żołnierzy zasiliła szeregi nowo narodzonego Imperium, a inni odeszli na emeryturę. To był doskonały rozdział zamykający epokę Wojen Klonów w uniwersum George'a Lucasa.

Porównanie animacji sezonu siódmego z poprzednimi sezonami.

Warto poruszyć tę kwestię, jeśli weźmiemy pod uwagę głównie dwa pierwsze sezony. Przede wszystkim zmienił się nie tylko wygląd modeli (m.in. wygląd Jedi, tak aby bardziej przypominali aktorów z “Zemsty Sithów” oraz poprawiono “podatność na fizykę” ubrań niektórych postaci), ale również sposób nakładania światła oraz sceneria. W pierwszym sezonie niektóre odcinki wyglądały na… niedokończone. To ze względu na metodę oświetlenia, jaka wówczas była stosowana. W 2008 roku animacje 3D rozpoczynały swoją wędrówkę, a 12 lat temu nie było takiej mocy (od tamtego czasu moc wzrosła ~20-krotnie) i technologii, jak dzisiaj (m.in. programy i sposób tworzenia animacji). Poza tym, wtedy takiego typu rzeczy zaczęły raczkować. Teraz, żyjąc w świecie pełnym CGI i Raytracingu (RTX powstał w latach 70. ubiegłego wieku, ale dopiero kilka lat temu zaczęto produkować wspomaganie sprzętowe w konsumenckich układach graficznych), przeciętny konsument patrzy przede wszystkim na wygląd danego tytułu. Tak więc sezon siódmy “Wojen Klonów“ musiał nadgonić dzisiejsze trendy, aby zachęcić losowego widza do obejrzenia serialu.

Oprócz samego wyglądu bohaterów oraz oświetlenia, zdecydowanie popracowano nad scenerią, w której działa się akcja. Nie jest ona już taka płaska i prosta – posiada detale, żywe kolory oraz różnego rodzaju dodatki, typu warunki atmosferyczne (mgła, deszcz), iskry, wybuchy (które dobrze wyglądają) itp. Bardzo również spodobała mi się “smuga” mieczy świetlnych. Wcześniej były one statycznymi patykami dającymi kolorowe światło. W tej części serialu animatorzy posiedzieli trochę nad tym aspektem i efekty tych prac są bardzo dobre. Miecze świetlne podczas ruchu tworzą właśnie taką “smugę” (nie wiem, czy istnieje nazwa takiego zjawiska, jak tak, to dajcie znać!) co pokazuje, że oręż ten nie jest tak statyczny. Poza tym, oprócz tych  wszystkich detali, które pomagają stworzyć realistyczny obraz, postanowiono jeszcze bardziej urzeczywistnić pewien aspekt w tym sezonie…

Na plan został zaproszony Raya Parka, który w “Mrocznym Widmie” zagrał Dartha Maula. Ray nie jest jedynie aktorem, ale również kaskaderem i mistrzem sztuk walk. Dla jasności – głos Maula w serialu podkłada Sam Witwer. Naprzeciw pana Parka stanęła kaskaderka – Lauren Mary Kim. Oboje przywdziali ubrania do motion capture i tak oto została nagrana walka Ahsoki Tano z Sithem. Efekty tego są spektakularne oraz również bardzo pomocne dla animatorów – nie muszą się oni głowić jak to zrobić oraz mają gotową referencję do podrasowania i tyle. Trzeba się jednak liczyć z kosztami wynajęcia takich kaskaderów, jednakże warto było sięgnąć do kieszeni.

Podsumowując – sezon jest bardzo dobrze zrobiony, zwłaszcza ostatnie cztery odcinki. Do perfekcji jeszcze trochę brakuje ale ma w sobie "to coś". Co tu więcej mówić? Dobry towar i tyle.

Niech Moc będzie z Wami.